

Janina Filek

Ekonomia społeczna jako nowe wyzwanie

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 12/1, 179-188

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Janina Filek

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

e-mail: filekj@ae.krakow.pl

Ekonomia społeczna jako nowe wyzwanie

*Jeżeli sfera wytwarzania zawładnęła
przestrzenią działania istotnego, to i moralność
musi wedrzeć się w sferę wytwarzania, od której
uprzednio stroniła, i musi to uczynić w formie
polityki publicznej.*

Hans Jonas, *Zasada odpowiedzialności*

1. Zamiast wprowadzenia – kilka początków

1.1. Pierwszy początek, czyli początek początków

W próbie dotarcia do idei ekonomii społecznej naszą wędrówkę rozpoczniemy od jednego z najstarszych źródeł myśli religijno-społecznej, czyli od Starego Testamentu. „Przez sześć lat będziesz obsiewał ziemię i zbierał plody, a siódmego pozwoisz jej leżeć odłogiem i nie dokonasz zbioru, aby mogli jeść ubodzy z twego ludu [...]. Tak też postąpisz z twoją winnicą i z twoim ogrodem”¹.

„Jeśli brat twój zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymasz go, aby mógł żyć z tobą przynajmniej jako przybysz lub osadnik. Nie będziesz brał od niego odsetek ani lichwy”². „Pod koniec siódmego roku ustanowisz darowanie długów. [...] Każdy wierzyciel daruje pożyczkę udzieloną bliźniemu, nie będziesz się domagał zwrotu od bliźniego lub swego brata. Od obcego możesz się domagać zwrotu, lecz co ci się należy od brata, daruje twa ręka. Ale u ciebie nie powinno być ubogiego”³.

Warto za Peterem Bergerem zauważyć, że we współczesnej myśli katolickiej ten centralny temat etyki chrześcijańskiej został ujęty w formule „opcji preferencyjnej na rzecz ubogich”, oznaczającej, iż pomoc udzielona ubogim jest powinnością religijną, oraz że

¹ Wj 23,10. W pierwszym cytacie odnoszącym się do tekstów biblijnych należałoby podać z jakiej wersji Piśma Świętego Autor korzysta, łącznie z numerem wydania. Najprawdopodobniej chodzi o Biblię Tysiąclecia.

² Kpł 25, 35–36.

³ Pp 15, 1–4. Aby nie popaść w nieporozumienie, należy zauważyć, że w *Pięcioksięgu* bliźnim jest każdy człowiek zbliżający się „do nas”. Zatem odpada dosłowne rozumienie brata jako pozostającego w relacji czysto rodzinnej.

sytuacja ubogich w danym społeczeństwie jest jednym z podstawowych kryterium dla moralnej oceny tego społeczeństwa⁴.

1.2. Drugi początek, czyli początek dyskusji

W naszej wędrówce ku idei ekonomii społecznej zatrzymajmy się teraz przez chwilę przy początkach nowożytnej dyskusji nad najlepszym modelem społecznym. Początki tej debaty, mówiąc najbardziej ogólnie, datuje się na opublikowanie przez Tomasza Hobbesa jego prac⁵. W dyskusji zabrali też głos inni wielcy filozofowie. Jedną z głównych linii sporu przebiegała pomiędzy stanowiskiem przyznającym człowiekowi prawo do wolności (Locke, Smith, Mandeville), a co za tym idzie przekonaniem, że system wolnorynkowy (Smith) jest najlepszym mechanizmem samo-regulacyjnym, a stanowiskiem opierającym się na przekonaniu o konieczności interwencjonizmu i ogólnego sterowania ludzkimi działaniami (Hobbes, a później różnego rodzaju etatyści). Zwolennicy obu stanowisk chwaliąc zalety proponowanego przez siebie modelu polityczno-społecznego z niezwykle wnikliwością postrzegają negatywne skutki stosowania modelu przeciwników. Z rzadka, żeby nie powiedzieć wcale, nie dostrzegają jednak negatywnych konsekwencji wprowadzenia w życie zasad popieranego przez siebie modelu. Zwolennicy liberalizmu nie zauważają, że gospodarka w ich wydaniu staje się „sferą autonomiczną w stosunku do społeczeństwa, funkcjonującą bez zwracania uwagi na problemy i zadania społeczne”⁶. Zwolennicy interwencjonizmu, czyli stanowiska przyjmującego, że państwo powinno przejąć na siebie znaczną część obowiązków (w tym dotyczących np. sprawy gospodarczych, bezpieczeństwa, ale i też obowiązków opiekuńczych) nie zauważają natomiast niebezpieczeństwa w ograniczeniu praw jednostki oraz osłabieniu efektywności działalności gospodarczej, wynikającej z ich modelu, ani zagrożenia przerzucenia zbyt wielu obowiązków na instytucję państwa.

1.3. Trzeci początek, czyli problem dwutorowości myślenia Adama Smitha

Kolejnym przystankiem w naszej wędrówce ku idei ekonomii społecznej będą początki powstania ekonomii jako nowej dziedziny namysłu ludzkiego, jak i nowej formy gospodarowania.

Jedną ze swych wczesnych książek, zatytułowaną *Teoria uczuć moralnych* Adam Smith – jako filozof moralny – rozpoczął od zdania: „Jakkolwiek samolubnym miałby być człowiek, są niewątpliwie w jego naturze jakieś pierwiastki, które powodują, iż interesuje się losem innych ludzi, i sprawiają, że ich szczęście jest dla niego nieodzowne, choć jedyną przyjemność, jaką może stąd czerpać, to przyjemność oglądania tego. Tego właśnie rodzaju jest współczucie, czyli litość, uczucie, którego doznajemy wobec nieszczęścia innych, wtedy, gdy jesteśmy jego świadkiem, czy też, gdy udało się nam żywo je sobie uświadomić.

⁴ Zob. P.L. Berger, *Wstęp*, [w:] *Etyka kapitalizmu*, (red.) P.L. Berger, tłum. H. Woźniakowski, Signum, Kraków 1994, s. 7.

⁵ *Elementa philosophiae* wydawane były w latach 1642 do 1658, zaś *Leviathan* w 1651 r.

⁶ G. Skapska, *Społeczeństwo obywatelskie: kontekst i płaszczyzny funkcjonowania*, „Ekonomia społeczna” 2007, nr 1, s. 30.

To, że smutek innych staje się naszym smutkiem, jest sprawą nadto oczywistą, by trzeba na dowód tego szukać przykładów⁷.

A na dalszych stronach tej książki – późniejszy ojciec ekonomii – pisał: „Jakże miły wydaje się ktoś, kogo współodczuwające serce zdaje się odbijać wszystkie uczucia swoich rozmówców, kto smuci się z powodu ich nieszczęść, sprzeciwia ich krzywdom i cieszy z ich dobrego losu. [...] Przeciwnie zaś, jak nieprzyjemny wydaje się ktoś, kogo zatwardziałe i nieczułe serce porusza się tylko tym, co tylko jego dotyczy, jest zaś całkowicie obojętny wobec szczęścia czy nieszczęścia innych”⁸.

Zaś pod koniec książki pisał: „Choć skuteczność naszych dobrych dokonań nieczęsto wykracza poza szerszą społeczność niż nasz własny kraj, naszej przychylności wobec innych nie wytycza żadna granica, lecz może ona obejmować ogrom całego świata. Nie do pomyślenia jest, abyśmy nie pragnęli szczęścia wszystkich niewinnych, rozumnych istot i nie czuli w jakiejś mierze sprzeciwu wobec ich niedoli, gdy wyraźnie to sobie uświadomimy w naszej wyobraźni. Myśl o złośliwej, choć rozumnej istocie, rzeczywiście, wywołuje naturalnie naszą odrazę; lecz zła wola, którą w tym przypadku przypisujemy tej istocie, jest faktycznie efektem naszej powszechnej życzliwości. Jest to efekt sympatii, jaką czujemy wobec niedoli oraz resentymentu tych innych niewinnych rozumnych istot, których szczęście zakłóciła czyjaś zła wola”⁹.

I dalej: „Człowiek mądry i szlachetny zawsze pragnie poświęcić osobistą korzyść na rzecz korzyści ogółu danej grupy czy społeczności. Zawsze też pragnie, by korzyść tej grupy czy społeczności była poświęcona na rzecz większej korzyści dla państwa czy monarchii, wobec której jest tylko podporządkowaną częścią. Winniśmy więc równie pragnąć, by wszystkie te podrzędne korzyści były poświęcone większej korzyści dla świata, korzyści dla wielkiej społeczności rozumnych i obdarzonych inteligencją istot, wobec których sam Bóg jest bezpośrednim zarządcą i nadzorcą”¹⁰.

Jednakże w 17 lat później, w swej bezsprzecznie najslawniejszej pracy zatytułowanej *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, zamieścił myśl całkowicie odmienną od swych wcześniejszych rozważań: „Nie od przychylności rzeźnika, piwowara czy piekarza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes”¹¹. Jeszcze bardziej zaskakujące (przy pewnej interpretacji) wydaje się, w świetle rozważań z *Teorii uczuć moralnych*, zdanie zamieszczone na dalszych stronach „biblii ekonomistów”: „Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć, aby wiele dobrego zdziałali ludzie, którzy udawali, że handlują dla dobra społecznego”¹².

Analiza dalszych losów filozofii Adama Smitha wyraźnie wskazuje, iż postawa z *Bogactwa narodów*, która legła u fundamentów ekonomii, stała się bardziej znacząca dla rozwijającej się myśli ekonomiczno-społecznej niż ta zawarta w *Teorii uczuć moralnych*. Twórca ekonomii pokonał filozofa moralności, zaś zwycięska postawa na wieki wyznaczyła pewien schemat myślenia o człowieku (jako *homo oeconomicus*) oraz wyznaczyła przedmiotowy stosunek człowieka do człowieka.

⁷ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, tłum. D. Petach, PWN, Warszawa 1989, s. 5.

⁸ Tamże, s. 29.

⁹ Tamże, s. 350.

¹⁰ Tamże, s. 351.

¹¹ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, t. I, Warszawa 1954, s. 5.

¹² Tamże, s. 45. Problem dotyczący tego zdania polega na tym, że jeśli słowo „udawali” zrozumieć dosłownie jako „oszukiwali”, to jest one banalne, a jak nie dosłownie, to można mniemać, że Smithowi chodziło o to, że działalność ekonomiczna podejmowana w imię dobra nie przynosi korzyści.

1.4. Czwarty początek, czyli prekursorzy ekonomii społecznej

Typowa dla Średniowiecza pochwała ubóstwa oraz przekonanie, że *miser res sacra*, pozwoliły na powstanie systemu wsparcia, w którym „miłosierdzie i chęć zbawienia były sprężyną, a jałmużna¹³ i fundacje metodami realizacji wsparcia”¹⁴.

Dobrym przykładem takiego systemu wsparcia był Fundusz braterski kopaczy założony przez Seweryna Bonera, na potrzeby którego darował on sławny złoty róg wielicki, arcydzieło renesansowej sztuki złotniczej. Fundusz pełnił funkcję instytucji ubezpieczeń wzajemnych, dawał zapomogi w razie wypadku bądź choroby, a najbiedniejszym – czasami także rentę. Działał ponad 400 lat, aż po czasy socjalizmu¹⁵.

Popularny w wiekach średnich system korporacyjny opierał się na filozofii bliskiej ideom ekonomii społecznej. Jako przykłady przedsięwzięć społecznych tamtych czasów można podać szpitale i zakony. Człowiek średniowieczny żył bowiem w większym stopniu we wspólnocie, jaką były społeczności wiejskie oraz miejskie takie jak: cechy, gildie, bractwa¹⁶.

Jak zauważa J.T. Maciuszko „zapewne cały problem opieki społecznej w epoce nowożytnej dałoby się streścić w zdefiniowaniu przekształcenia miłosierdzia chrześcijańskiego w miłosierdzie publiczne (przynajmniej pod względem form organizacyjno-instytucjonalnych)”¹⁷. Dzisiejsza działalność na polu walki z wykluczeniem jest niewątpliwie jedną z pozytywnych konsekwencji owego przeistaczania się chrześcijańskiego miłosierdzia w dobro publiczne. Dodatkowym źródłem tego procesu była niewątpliwie nowożytna idea demokracji oraz reformacja przyjmująca, iż dobrze wykonana praca jest przejawem chrześcijańskiej odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

W tym duchu Niemcy w 1948 zainicjowały „społeczną gospodarkę rynkową”, tworząc w ten sposób reńską odmianę kapitalizmu¹⁸, zaś Francja – eksperyment z uspołecznieniem kapitalizmu, zwany „ekonomią socjalną” jako sektorem gospodarki, który nie jest ani prywatny, ani publiczny, lecz zorganizowany wokół własności spółdzielczej. Idee pokrewne ekonomii społecznej można znaleźć także w społecznej Nauce Kościoła¹⁹.

¹³ Pominąć w naszych rozważaniach należy negatywne skutki jałmużny w postaci żebractwa, co doprowadziło do tworzenia tzw. „kontyngentów żebraczych” (zob. E. Leś, *Zarys dobroczynności i filantropii w Polsce*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001).

¹⁴ P. Frączak, *Szkic do historii ekonomii społecznej w Polsce*, „Ekonomia społeczna. Teksty” 2006, s. 7, zob. też E. Leś, *Zarys dobroczynności i filantropii*, op.cit.

¹⁵ Zob. S. Bratkowski, *Podróż do nowej przeszłości*, VEDA Warszawa 2000, s. 199.

¹⁶ Jeszcze w 1914 r. na terenie ziem polskich działało 3745 spółdzielni zrzeszających 1 458 562 członków o udziałach w wysokości mln „franków złotych”, a wkładach oszczędnościowych dochodzących do miliarda „franków złotych”.

¹⁷ J.T. Maciuszko, *Miłosierdzie w rozumieniu historycznego protestantyzmu*, [w:] U. Augustyniak, A. Karpiński, *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Semper, Warszawa 1999, cyt. za P. Frączak, *Szkic do historii ekonomii społecznej*, op.cit., s. 8.

¹⁸ Zob. M. Albert, *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Signum, Kraków 1994.

¹⁹ Zob. Encykliki papieskie *Rerum Novarum* czy *Laborem Exercens*.

2. Co to jest ekonomia społeczna

2.1. Trud narodzin

Kiedy rodzi się nowy obszar badawczy, pojawia się zazwyczaj wiele różnych określeń, wiele definicji, wiele prób oddania słowem istoty tego, co nowe. Nie inaczej ma się sprawa z ekonomią społeczną. Nie ma jednak – jak dotąd – jednej klarownej definicji tego pojęcia. Koncepcja ta jest dopiero w fazie powstawania, wyłaniania się z nie do końca ujawnionych jeszcze poziomów świadomości obywatelskiej i coraz wyraźniej odczuwanych potrzeb społecznych. Świadomość społeczna rodzi się dopiero wówczas, gdy wspólnota dochodzi do jakiejś nieusuwalnej bariery, gdzie bez nowego spojrzenia, nowego rozwiązania dalszy rozwój społeczny wydaje się utrudniony, a nawet jego stabilność zostaje zagrożona.

Zajmujący się ekonomią społeczną zauważają, że jesteśmy dopiero we wstępnej fazie kształtowania się tej koncepcji, stąd niektórzy autorzy mówią o jej chaotyczności²⁰, braku spójnego wizerunku²¹ oraz banalności²².

2.2. Niejasności definicyjne

W przypadku ekonomii społecznej mamy więc do czynienia z wielością pojęć. Cały czas trwa dyskusja, zarówno w naszym kraju, jak i w innych, nad najbardziej trafnym określeniem rodzącego się zjawiska. Niektórzy używają określenia „ekonomia społeczna”, ale inni uważają, że należy używać pojęcia „gospodarka społeczna”²³, lub „społeczna gospodarka rynkowa”. Są też tacy, którzy pozostaliby przy „ekonomii socjalnej” lub pojęciu „zrównoważonego rozwoju”.

²⁰ H. Izdebski, sądzi, że określenie ekonomii społecznej mianem koncepcji chaotycznej jest jednak określeniem na wyrost, ponieważ „jak dotąd nie ma nawet chaotycznej koncepcji ekonomii społecznej, lecz współwystępuje wiele, może też czasem chaotycznych, prób określenia, czym w ogóle jest i może być ekonomia społeczna” (tenże, *Czym jest ekonomia społeczna, Społeczeństwo obywatelskie: kontekst i płaszczyzny funkcjonowania*, „Ekonomia społeczna” 2007, nr 1, s. 49).

²¹ Zob. B. Szopa, *Od redakcji*, *op.cit.*, s. 4.

²² „Ekonomia, wskazuje na to zarówno pochodzenie pojęcia, jak i sam proces wyodrębniania się tej dziedziny nauki, jest w swej istocie nauką społeczną. Czyżby więc pojęcie ekonomii społecznej było w istocie pleonazmem i, z tego punktu widzenia, rodzajem banału? Właściwie używanie pojęcia ekonomia społeczna jest narażone na banalność z „obydwu stron”. Tak jak nie wnosi wiele stwierdzenie, że ekonomia jest w istocie nauką społeczną czy że gospodarowanie w sposób oczywisty jest procesem społecznym (o społecznych przyczynach i konsekwencjach), tak – z drugiej strony – banalne jest stwierdzenie, że działania społeczne (rozumiane tu jako zorientowane na zmianę społeczną, choćby na niewielką skalę) mają wymiar ekonomiczny (wiążą się na ogół z koniecznością zdobywania i wydawania środków, często oznaczają zatrudnienie osób etc). Zob. J. Wygnański, P. Frączak, *Ekonomia społeczna w Polsce – definicje, zastosowania, oczekiwania, wątpliwości*, ekonomiaspoleczna.pl/files/ekonomiaspoleczna.pl/public/Raport_Otwarcia/Wygnanski_ES.pdf [4.05.08].

²³ Z językowego punktu widzenia, biorąc pod uwagę wersje obcojęzyczne tego pojęcia, niektórzy uważają, że należy używać określenia „gospodarka społeczna”. (zob. B. Szopa, *Od Redakcji*, „Ekonomia społeczna” 2007, nr 1, s. 4) „Posługiwanie się pojęciem ekonomii społecznej jest dyskusyjne. [...] Tak się utarło i tak pewnie już zostanie, że w Polsce używamy tego bezrefleksyjnego tłumaczenia.” (J. Hausner, *Ekonomia społeczna jako sektor gospodarki*, „Ekonomia społeczna” 2007, nr 1, s. 9.)

Ekonomiści głównego nurtu, w przeciwieństwie do społeczników, są zazwyczaj niechętni pojęciu ekonomii społecznej (jakkolwiek byłaby definiowana) bowiem boją się, że jest to koncepcja mająca zastąpić ekonomię tradycyjną. Wielu z pośród nich, zanim zaakceptuje ekonomie społeczną zastrzega, że „nie chodzi o ekonomię społeczną jako gałąź ekonomii (tym samym nową dyscyplinę naukową), ale wyodrębniony ze względu na swą specyfikę sektor gospodarki, w którym w sposób szczególnie kojarzona jest działalność gospodarcza z celami społecznymi”²⁴ lub w innej propozycji „nie tyle idzie o jakieś nowe podejście do ekonomii czy jej odrębną gałąź, ile o określony segment działalności gospodarczej ulokowany w trójkącie, którego boki wyznaczają gospodarka rynkowa, społeczeństwo obywatelskie i państwo demokratyczne”²⁵. Ten sam autor proponuje pozycjonować ją w następujący sposób: po pierwsze, jako alternatywę zarówno w stosunku do rozwiązań czysto rynkowych, jak i nadmiernej etatyzacji gospodarki (tu mieszczą się formy wymiany, które mogą być radykalną alternatywą wobec już istniejących). Po drugie, ekonomię społeczną można widzieć jako specyficzną metodę uczestnictwa w rynku (tu jest reakcją na słabości rynku).

Najogólniej rzecz ujmując ekonomia społeczna to rodzaj przedsięwzięć, których celem jest świadczenie usług lub produkcja dóbr przez jakąś wspólnotę, przy zachowaniu przewagi kapitału ludzkiego nad kapitałem finansowym, niezależności od sektora publicznego (przynajmniej częściowej) oraz demokratycznym sposobie funkcjonowania²⁶. Przykładowymi podmiotami działającymi w sferze ekonomii społecznej są podejmujące działalność gospodarczą: spółdzielnie, kasy zapomogowe, fundacje, stowarzyszenia, towarzystwa ubezpieczeniowe, grupy samopomocowe czy wreszcie przedsiębiorstwa społeczne.

2.3. Ekonomia społeczna a opcja preferencyjna na rzecz ubogich

Gdyby powrócić do rozważań z „pierwszego początku”, to należałoby zauważyć, że pojęcie ekonomii społecznej nie pokrywa się ściśle z pojęciem opcji preferencyjnej na rzecz ubogich, choć to pojęcie w jakimś (choćby historycznym) sensie w sobie zawiera. Pojęcie ekonomii społecznej, jest bowiem pojęciem znacznie szerszym, w którym akcenty nie są kładzione tylko na zjawisku ubóstwa i sposobie jego eliminacji, lecz przede wszystkim na zjawisku wykluczenia społecznego i jego eliminacji.

W krytyce ekonomii społecznej nie można zatem wykorzystać argumentów liberalnych używanych przeciw opcji preferencyjnej na rzecz ubogich. Nie można tego uczynić, ponieważ idea ekonomii społecznej nie wyrasta z założenia o „bukolicznej harmonii” świata (której przecież nie doświadczamy), ani z przednowożytnego obrazu ludzkości, jako wspólnoty rolniczej (która już nie istnieje), ani tym bardziej nie wspiera się na naiwnie rozumianej idei równości czy sprawiedliwości dystrybtywnej (czyli ideałów nie możliwych do spełnienia, głównie ze względu na brak odpowiednich sposobów produkcji). Idea

²⁴ Zob. B. Szopa, *Od redakcji*, „Ekonomia społeczna”, *op.cit.*, s. 4.

²⁵ J. Hausner, *Ekonomia społeczna jako sektor gospodarki*, *op.cit.*, s. 9. W tym samym miejscu autor zauważa: „aby być społeczną nie może substytuować, ani wypierać rynku, co też dotyczy gospodarki publicznej”.

²⁶ Do bardziej szczegółowych kwestii czy dyskusyjnych problemów związanych z ekonomią społeczną należą zagadnienia: czy idea ta jest bardziej problemem społecznym czy bardziej zagadnieniem ekonomicznym, czy jest to zagadnienie nowej ekonomii czy nowym elementem starej ekonomii, czy plasuje się w środku trzeciego sektora czy tylko wykorzystuje tkwiący tam potencjał, czy mieścić się w szeroko pojętej pomocy społecznej czy tylko pełni taką rolę.

ta wyrasta bowiem wprost z demokratycznej idei „równości dostępu” i praw człowieka i obywatela, a ponadto odwołuje się do mechanizmów funkcjonowania wolnego rynku. Zasadza się też na przekonaniu, że spora część wykluczonych znalazła się w tej sytuacji nie tyle z powodu braku talentu lub niepełnosprawności (co byłoby głównie winą natury), czy zbyt małej motywacji do pracy pozostawionych poza nawiasem społecznym lub ich skłonności do uzależnień (co byłoby głównie winą samych wykluczonych), ale w wyniku niedoskonale działających mechanizmów wolnorynkowych oraz w wyniku słabości ustroju demokratycznego. Chodzi zatem o to, że to stworzone przez człowieka mechanizmy „wypychają” poza nawias społeczny pewną część społeczeństwa niezależnie od jego woli. Ekonomia społeczna wyrasta także z przekonania, że w dłuższym okresie „armia wykluczonych” będzie spowalniać tempo wzrostu gospodarczego, a tym samym rozwój społeczny oraz że nagromadzone uczucie resentymetu u osób wykluczonych może z czasem zagrozić stabilności społeczno-gospodarczej, a zatem z przekonania, że najlepszym sposobem uniknięcia tych zagrożeń jest racjonalne zagospodarowanie „potencjału wykluczonych”.

Ekonomii społecznej nie dotyczy także zarzut stawiany opcji preferencyjnej na rzecz ubogich, na który zwraca uwagę Berger: „Ten, kto głosi opcję preferencyjną na rzecz ubogich, winien więc sobie zadać pytanie, jaki »sposoby produkcji« (by posłużyć się wygodnym terminem Marksa) najłatwiej prowadzą do złagodzenia lub wykorzenienia ubóstwa”²⁷, co oznacza, że skoro nie został znaleziony efektywny dla rozwiązania tego problemu sposób produkcji, to opcja ta nie wydaje się możliwa do realizacji w żadnym społeczeństwie. Zarzut ten nie dotyczy ekonomii społecznej, ponieważ jest ona właśnie ową poszukiwaną próbą znalezienia takich sposobów produkcji, które w dużej części pozwolą na rozwiązywanie problemu wykluczenia społecznego lub zmniejszenie jego zakresu, bez opcji preferencyjnej, polegającej na rozmaitych formach rozdawnictwa.

2.4. Ekonomia społeczna a ekonomia

Tym z kolei, co istotnie wyróżnia ekonomię społeczną od pozostałej działalności ekonomicznej (gospodarki wolnorynkowej) jest jej ufundowanie na wartościach. Zwolennicy ekonomii społecznej zgodnie zauważają, że do wartości stanowiących wyróżnik ekonomii społecznej należą: solidarność i spójność społeczna, odpowiedzialność społeczna i zaangażowanie, demokracja i uczestnictwo, autonomia i niezależność²⁸. Ponadto działania podejmowane w tym obszarze opierają się na działaniach lokalnych, pozostają więc kulturowo zróżnicowane, ich podjęcie jest bowiem wynikiem rodzaju i charakteru wykluczenia. Odzwierciedlają zatem specyficzne potrzeby poszczególnych grup społecznie wykluczonych (często odmienne niż potrzeby pozostałej części społeczeństwa).

Wspomniane tu wartości nie są jedynym wyróżnikiem ekonomii społecznej. Innym wyróżnikiem są specyficzne zasady, wedle których działalność w obszarze ekonomii społecznej przebiega. Są to:

²⁷ P.L. Berger, *Wstęp*, [w:] *Etyka kapitalizmu*, op.cit., s. 8.

²⁸ Szerzej na ten temat zob. S. Mazur, A. Pacut, *Ekonomia społeczna i jej wartości konstytutywne*, „Ekonomia społeczna Teksty” 2006.

- a) nadrzędność świadczenia usług dla członków lub wspólnoty względem zysku (społeczna użyteczność),
- b) autonomiczne zarządzanie,
- c) demokratyczny proces decyzyjny,
- d) prymat ludzi i pracy w stosunku do kapitału przy podziale dochodu,
- e) lokalne zakorzenienie.

A zatem gdyby zapytać: co różni przykładowe przedsiębiorstwo społeczne od przedsiębiorstwa gospodarki rynkowej i gospodarki publicznej? – można by odpowiedzieć, że po pierwsze, kwestia zysku, skala działalności gospodarczej, lokalność, zatrudnieni pracownicy, rodzaj konkurencyjności, a po drugie, rodzaj kontroli²⁹.

2.5. Zadania ekonomii społecznej

W ramach dyskusji nad ekonomią społeczną jednym z argumentów na rzecz rozwoju tej formy gospodarowania są korzyści, jakie ona niesie. Ten sposób gospodarowania po pierwsze, przeciwdziała wykluczeniu dzięki aktywizacji zawodowej, po drugie, wzmacnia kapitał społeczny, po trzecie, odtwarza lokalną przestrzeń publiczną, po czwarte, sprzyja urzeczywistnieniu idei obywatelskości, po piąte, ułatwia reformowanie sektora usług publicznych, po szóste, znakomicie wkomponowuje się w ideę budowania demokracji uczestniczącej, po siódme, stanowi element wzrostu zatrudnienia, po ósme, wzmacnia proces integracji społecznej.

W kontekście pojawienia się koncepcji ekonomii społecznej warto także zastanowić się, jakie były nie tylko te historycznie odległe, lecz także bardziej bezpośrednie przyczyny pojawienia się tej koncepcji. Ujmując rzecz nad wyraz skrótowo można powiedzieć, że po pierwsze, ekonomia społeczna odpowiada na pęknięcie pomiędzy koncepcją społeczeństwa obywatelskiego jako społeczeństwa politycznego (z niezbywalnymi prawami i wolnościami politycznymi), a społeczeństwem samodzielnych i autonomicznych podmiotów gospodarujących (wyposażonych w prawa i wolności gospodarcze), po drugie, pojawiła się na skutek regresu państwa dobrobytu, oraz po trzecie, na skutek upadku idei interwencjonizmu państwowego.

Dla lepszego zrozumienia skali problemu warto także zapytać o jakich wielkościach mówimy? Sektor ekonomii społecznej dotyczy aktualnie około 8% podmiotów europejskich (przedsiębiorstw i organizacji wytwarzających), 10% PKB oraz 10% całkowitego zatrudnienia w gospodarce³⁰.

Tego rodzaju gospodarkę niektórzy określają „mianem demokratycznego kapitalizmu, funkcjonującego w oparciu o szeroko dostępne prawa własności, szeroko zakreślone swobody gospodarcze, a także korzystającego z wszelkich form kapitału społecznego, zatem włączającego do obrotu gospodarczego wszelkie rodzaje własności grupowej: własności spółdzielczej, wspólnotowej czy akcjonariatu pracowniczego”³¹.

²⁹ Szerzej na temat przedsiębiorstwa społecznego zob. J. Hausner, N. Laurisz, S. Mazur, *Przedsiębiorstwo społeczne – konceptualizacja*, „Ekonomia społeczna. Teksty” 2006.

³⁰ Szerzej na temat konkretnych rozwiązań zob. C. Borzaga, A. Santuari, *Przedsiębiorstwa społeczne we Włoszech*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2005.

³¹ J. Hausner, *Ekonomia społeczna jako sektor gospodarki*, op.cit., s. 9.

2.6. Dylematy i trudności

Niezależnie od prowadzonej dyskusji nad koncepcją ekonomii społecznej oraz coraz prężniej działającą gospodarką tego sektora, zarówno w ramach rozważań teoretycznych, jaki i w obrębie konkretnej praktyki pojawiają się – jak zawsze przy zagadnieniach społecznych – dylematy i trudności.

Jeśli chodzi o dylematy, to na pierwszy plan wysuwają się następujące zagadnienia: po pierwsze, jaki powinien być charakter i zakres współpracy działań z obszaru gospodarki społecznej z gospodarką rozumianą tradycyjnie?, po drugie, jaki powinien być poziom konkurencyjności podmiotów ekonomii społecznej?, po trzecie, jaki powinien być zakres zależności i wsparcia ze strony państwa wobec podmiotów ekonomii społecznej?, po czwarte, jaki powinien być charakter i zakres zmian prawnych, sprzyjających rozwojowi podmiotów ekonomii społecznej?³².

Niezależnie od udzielanych odpowiedzi wiadomo już dzisiaj, że obok potrzebujących wsparcia (wykluczonych) potrzebne są w społeczeństwie „oświecone, moralnie niezachwiane jednostki”, umięjące z poświęceniem torować drogę nowej organizacji i realizować znaną od wieków ideę braterstwa. Ponadto, że jeśli w przedsięwzięciach ekonomii społecznej, ma być więcej ekonomii niż pomocy społecznej, to podmioty działające w jej sferze nie mogą być całkowicie zależne od państwa, choć niewątpliwie potrzeba jakiegoś patronatu, aby stworzyć sprzyjające warunki do ich działania.

3. Zatoczone koło

Chociaż Dawid Nowak o przywołanych w „pierwszych początkach” rozwiązaniach biblijnych pisał, iż mają charakter „pierwotnej odpowiedzialności zawierającej w sobie następujące odpowiedzialności niższego rzędu: odpowiedzialność za ziemię, odpowiedzialność za innych, odpowiedzialność za własną przyszłość”³³, to dopiero idea ekonomii społecznej, jak i jej rozwinięta w krajach Europy praktyka, staje się rzeczywistą i pełną realizacją idei odpowiedzialności. To dopiero perspektywa ekonomii społecznej stwarza warunki dla nas wszystkich do podjęcia odpowiedzialności za innych oraz, co może ważniejsze, stwarza realne możliwości do przyjęcia rzeczywistej odpowiedzialności za siebie i swój los także przez samych wykluczonych.

Można powiedzieć, że pierwotna myśl dotycząca wsparcia „potrzebujących” zatoczyła koło i powróciła w nowej postaci, określanej dzisiaj ekonomią społeczną, której podstawowym elementem jest idea odpowiedzialności, „rozświetlona” w XX wieku przez egzystencjalistów i dialogików. Pełna realizacja tej idei w wymiarze ekonomii społecznej jest wyzwaniem dla całej gospodarki oraz dla nas wszystkich.

³² Szerzej na temat dylematów związanych z przedsiębiorstwem społecznym zob. J. Filek, *Garść rozważań wokół problematyki przedsiębiorstwa społecznego*, „Ekonomia społeczna” 2008, nr 3.

³³ D. Novak, *Ekonomia i sprawiedliwość: przykład żydowski*, [w:] *Etyka kapitalizmu*, op.cit., s. 48.

Social Economy as a New Challenge

Summary

The article discusses the concept of social economy. In the first part, some essential historical sources of the subject matter are described. The second part deals with the concept of social economy, taking into special consideration its definitional problems, founding values and characteristic principles as well as dilemmas and difficulties connected with its implementation.